

Konie – Maryla Rodowicz

Czarne konie,
Czarne wichry dwa,
Unoszą mnie, unoszą
Nie chcą wody pić, o jadło mnie nie proszą
Czy powietrza tak mi mało,
Czy mnie piekło zawołało,
Że pomykam jak na skrzydłach wilki płosząc?
Dajcie pożyć konie, dajcie
Dajcie dożyć konie
Na cóż bracia nam ten wieczny lot?
Cóż mi za konie los nadarzył,
Jakby w nich palił ktoś
A ja żyłam nie dość i śpiewałam nie dość
Koniom wody by dać,
Śpiew dośpiewać i trwać
Jeszcze dzień, jeszcze noc,
Na wichurze by stać
Będzie tak, że gdzieś wpół drogi,
Byle wiatr mnie w końcu zmiecie
I zataszczą mnie na saniach,
I dopalą mnie jak świecę
Ech, ty psie o diablej twarzy,
Nie poganiaj moich koni
Daj mi chwilę, by pomarzyć,
Dorzuć drugą, żeby zmądrzeć
Dajcie pożyć konie, dajcie
Dajcie dożyć, konie
Na cóż, bracia, nam ten wieczny lot?
Cóż mi za konie los nadarzył,
Jakby w nich palił ktoś
A ja żyłam nie dość i śpiewałam nie dość
Koniom wody by dać,
Śpiew dośpiewać i trwać
Jeszcze dzień, jeszcze noc,
Na wichurze by stać
Jestem w porę, chwała Bogu,

Kto by śmiał się spóźnić w raju?
Czy to anioły słyszą już,
Jak bezradośnie mi śpiewają?
Czy to może dzwonek dzwoni,
Pół się śmieje i pół szlocha?
Czy to ja się drę i klnę,
Ten zaprzęg mój, te bestie dwie
Dajcie pożyć konie, dajcie
Dajcie dożyć, konie
Na cóż, bracia, nam ten wieczny lot?
Cóż mi za konie los nadarzył,
Jakby w nich palił ktoś
A ja żyłam nie dość i śpiewałam nie dość
Koniom wody by dać, śpiew dośpiewać i trwać
Jeszcze dzień, jeszcze noc,
Na wicherze by stać
Koniom wody by dać,
Śpiew dośpiewać i trwać
Jeszcze dzień, jeszcze noc,
Na wicherze by stać
Na wicherze by stać
Na wicherze stać Na wicherze



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych